

KTO OTWORZYŁ MI OCZY?

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. JANA (J 9, 1. 6-9. 13-17. 34-38)

¹ Jezus, przechodząc obok, ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia, ⁶ splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego; ⁷ i rzekł do niego: «Idź, obmyj się w sadzawce Siloam» – co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił, widząc. ⁸ A sąsiedzi i ci, którzy przedtem widywali go jako żebraka, mówili: «Czyż to nie jest ten, który siedzi i żebrze?» ⁹ Jedni twierdzili: «Tak, to jest ten», a inni przeczyli: «Nie, jest tylko do tamtego podobny». On zaś mówił: «To ja jestem». ¹³ Zaprowadzili więc tego człowieka, niedawno jeszcze niewidomego, do faryzeuszów. ¹⁴ A tego dnia, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat. ¹⁵ I znów faryzeusze pytali go o to, w jaki sposób przejrzał. Powiedział do nich: «Położył mi błoto na oczy, obmyłem się i widzę». ¹⁶ Niektórzy więc spośród faryzeuszów rzekli: «Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabatu». Inni powiedzieli: «Ale w jaki sposób człowiek grzeszny może czynić takie znaki?» i powstał wśród nich rozłam. ¹⁷ Ponownie więc zwrócili się do niewidomego: «A ty, co o nim mówisz, jako że ci otworzył oczy?» Odpowiedział: «To prorok». ³⁴ Rzekli mu w odpowiedzi: «Cały urodziłeś się w grzechach, a nas pouczasz?» i wyrzucili go precz. ³⁵ Jezus usłyszał, że wyrzucili go precz, i spotkawszy go, rzekł do niego: «Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?» ³⁶ On odpowiedział: «A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył?» ³⁷ Rzekł do niego Jezus: «Jest nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie». ³⁸ On zaś odpowiedział: «Wierzę, Panie!» i oddał Mu pokłon.

PYTANIA DO DZIELENIA

1. W jaki sposób posłuszeństwo okazane Jezusowi – Jego Ewangelii – okazało się owocne w moim życiu?
2. Czy i w jaki sposób doświadczyłem duchowego uzdrowienia i daru nowego widzenia?
3. Jakie znaczenie ma dla mnie wiara w Jezusa Chrystusa – Syna Człowieczego i Syna Bożego?

KOMENTARZ

Jezus, przechodząc obok, ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia (J 9, 1)

Odczytanie tekstu w łączności z poprzednim rozdziałem wskazuje na czas i miejsce wydarzenia. Był to czas Święta Namiotów, które upamiętniało zamieszkiwanie pod namiotami przez 40 lat wędrowni z Egiptu do ziemi Kanaan oraz było związane ze żniwami. Jezus opuszcza Świątynię, w której ujawnił swoją Boską tożsamość. Kaleka, który nie mógł pracować, w bliskości świątyni prosił o jałmużnę. Jan podkreśla, że to nie człowiek pierwszy dostrzega Boga, ale Bóg człowieka. Zwrot „pewnego człowieka” i brak własnego imienia w całej perykopie, czynią z tego ślepcę reprezentanta całej ludzkości. Ślepotą jest uniwersalnym symbolem stanu tych, którzy pozostają w ciemnościach, idą drogą zagłady, są pełni hipokryzji i przewrotnego oceniania rzeczywistości.

Splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego; i rzekł do niego: «Idź, obmyj się w sadzawce Siloam» – co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił, widząc (J 9, 6-7)

Po słowach ogłaszających Jezusa jako Światłość Świata (zob. J 8, 12), przychodzi moment znaku, który potwierdzi Jego słowa. Użycie błota przywodzi na myśl moment stworzenia

człowieka „z prochu ziemi” (zob. Rdz 2, 7). Nałożenie błota jest dla Jana gestem bardzo istotnym, gdyż w rozważanym tekście zwrot ten pojawi się jeszcze trzykrotnie. Podobnie jak przy uzdrowieniu Naamana (zob. 2 Krl 5, 10) chory ma odbyć drogę do wody, w której znajdzie uzdrowienie. W ten sposób podkreślone jest działanie Boga, który uzdrawia. Nazwa sadzawki „posłany” wskazuje na samego Jezusa, który jest posłany przez Ojca, aby głosić Bożą prawdę oraz wypełnić Jego wolę. Tak więc obmycie dokonuje się tak naprawdę „w Chrystusie”, co jednoznacznie wskazuje na odniesienie do chrztu (por. Rz 6, 3-5). Niewidomy jest posłuszny. Słowo sprawiające nowe stworzenie musi znaleźć dopełnienie we chrzcie. Błoto nałożone przez Jezusa na oczy niewidomego to apokaliptyczny balsam, który sprawia, że człowiek, żyjący w iluzji, zaczyna widzieć (por. Ap 3, 18).

A sąsiedzi i ci, którzy przedtem widywali go jako żebraka, mówili: «Czyż to nie jest ten, który siedzi i żebrze?» Jedni twierdzili: «Tak, to jest ten», a inni przeczyli: «Nie, jest tylko do tamtego podobny». On zaś mówił: «To ja jestem». Mówili więc do niego: «Jakżeż oczy ci się otwały?» (J 9, 8-10)

Otwarcie oczu niewidomemu od urodzenia budzi wielkie zdumienie, prowokuje dyskusje oraz rodzi fundamentalne pytanie wobec takich wydarzeń: Jak to się stało? Bez wątplenia każdy człowiek, słysząc o takim wydarzeniu, postawiłby podobne pytanie. Jest ono podobne w swej wymowie do pytania Nikodema o powtórne narodziny: „Jakżeż może się człowiek narodzić będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się?” (J 3, 4) oraz Samarytanki o źródło wody żywej: „Skądże więc weźmiesz wody żywej?” (J 4, 11). Dalszy tekst jest odpowiedzią na to pytanie, ale równocześnie wskazaniem postaw wobec dzieł Jezusa: wiary uzdrowionego, niewiary faryzeuszów i koniunkturalizmu rodziców niewidomego.

Zaprowadzili więc tego człowieka, niedawno jeszcze niewidomego, do faryzeuszów (J 9, 13)

Świadczenie pragną, aby uzdrowienie zostało „uznane” przez autorytet faryzeuszów. Działają, inspirując się Prawem (zob. Kpł 14, 2). Jest to okazja do złożenia świadectwa wobec nich.

A tego dnia, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat (J 9, 14)

Działając w szabat, Jezus podkreśla swoje boskie pochodzenie. Szabat bowiem jest dniem poświęconym Bogu, więc On, Syn Boży, ma prawo działać w szabat, aby Bóg był w sposób szczególny uwielbiony, podobnie jak to już wcześniej miało miejsce przy uzdrowieniu paralytyka (zob. J 5, 18; Łk 14, 3). Jednak, zgodnie z Dekalogiem (Wj 20, 8-11; Pwt 5, 12-15), w tym dniu nie wolno było pracować. Rygorystyczne przepisy przestrzegane zwłaszcza przez faryzeuszów zabraniały w tym dniu także innych działań. W informacji, że Jezus dokonał uzdrowienia w szabat, Ewangelista podaje powód wystąpienia faryzeuszów przeciwko Jezusowi.

I znów faryzeusze pytali go o to, w jaki sposób przejrzał. Powiedział do nich: «Położył mi błoto na oczy, obmyłem się i widzę» (J 9, 15)

Faryzeusze chcą osobiście usłyszeć, w jaki sposób dokonało się uzdrowienie. Uzdrowiony nie zna jeszcze duchowego wymiaru tego wydarzenia i dlatego w swoim świadectwie skupia się na opowiadaniu o gestach, które doprowadziły go do przejrzenia.

Niektórzy więc spośród faryzeuszów rzekli: «Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabatu». Inni powiedzieli: «Ale w jaki sposób człowiek grzeszny może czynić takie znaki?» I powstał wśród nich rozłam (J 9, 16)

Pośród faryzeuszów rodzi się rozdzielenie. Według nich Prawo nakazujące powstrzymanie się od pracy w szabat zostało ewidentnie złamane przez Jezusa. Ktoś, kto działa w imieniu

Boga, nie może łamać Prawa. A jeśli je łamie, to znaczy, że jest fałszywym prorokiem (por. Pwt 13, 2-4).

Ponownie więc zwrócili się do niewidomego: «A ty, co o Nim mówisz, jako że ci otworzył oczy?» Odpowiedział: «To prorok» (J 9, 17)

To faryzeusze swoimi pytaniami doprowadzają uzdrowionego do konstatacji, że Ten, który otworzył mu oczy, jest kimś szczególnym. Już nie mówi o Nim „człowiek zwany Jezusem”, ale jest przekonany, że Jezus „to prorok”, by na końcu opowiadania wyznać wiarę w Syna Człowieczego.

Na to dali mu taką odpowiedź: «Cały urodziłeś się w grzechach, a śmiesz nas pouczać?» I precz go wyrzucili (J 9, 34)

Gwałtowna reakcja faryzeuszów dowodzi ich pogardy dla uzdrowionego, a swoje stanowisko wyprowadzają z przekonania, że ten człowiek jest „urodzony w grzechach”, gdyż rozumieli jego ślepotę jako karę za grzechy – jego bądź jego przodków. Zrównują uzdrowionego z poganami (por. Ga 2, 15), lecz sami ujawniają pychę właściwą największym grzesznikom. Na uzdrowionym ślepcu realizuje się błogosławieństwo: „Błogosławieni będziecie, gdy ludzie was znienawidzą, i gdy was wyłączą spośród siebie, gdy zelżą was i z powodu Syna Człowieczego podadzą w pogardę wasze imię jako nieczne” (Łk 6, 22).

Jezus usłyszał, że wyrzucili go precz, i spotkawszy go rzekł do niego: «Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?» (J 9, 35)

Jezus nie opuszcza tych, którzy są gotowi dla Jego imienia znosić prześladowania (zob. J 15, 21), jest współuczestnikiem losu swoich uczniów. Jednak punkt ciężkości nie spoczywa na prześladowaniach, ale jest nim wiara w Syna Człowieczego. Jest tu powtórzenie zachowania się Jezusa, jakie miało już miejsce wobec uzdrowionego paralityka (zob. J 5, 14). Przesłuchanie wobec przywódców ludu pozwala na dojrzewanie wiary uzdrowionego i o tę wiarę pyta go Jezus.

On odpowiedział: «A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył?» Rzekł do niego Jezus: «Jest Nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie». On zaś odpowiedział: «Wierzę, Panie!» i oddał Mu pokłon (J 9, 36-38)

Uzdrowiony pierwszy raz słyszy określenie „Syn Człowieczy”, stąd jego pytanie. W momencie wyjaśnienia, że Ten, który otworzył mu oczy jest Synem Człowieczym, następuje wyznanie wiary. Czasownik „wierzyć” występuje u w Ewangelii Jana 85 razy (217 razy w całym Nowym Testamencie), potwierdzając w ten sposób najważniejsze przesłanie tego dzieła: „abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego” (J 20, 31). Wiara uzdrowionego nie jest oparta na teoretycznych przesłankach, na badaniu Pism, ale na spotkaniu z Osobą Zbawiciela, na osobistym przyłgnięciu do Tego, który wyprowadził go z ciemności. Fundamentem wiary staje się zobaczenie Tego, który mówi do człowieka. Taką była wiara Abrahama i proroków (por. 8, 56; Hbr 11, 13). Pokłon jest znakiem czci należnej Bogu i Jego Posłańcom (por. Rdz 18, 2; 19, 1). W ten sposób realizuje się Słowo: „Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom.” (Mt 11, 25). Jezus objawia się uzdrowionemu podobnie, jak objawił się Samarytance (zob. J 4, 26). Wyznanie wiary uzdrowionego w zakończeniu perykopy jest podobne do wyznania Samarytanki i mieszkańców Sychar (zob. J 4, 42) oraz do wyznania Marty z Betanii (por. J 11, 27).

MEDYTACJA

Perykopa o ślepym od urodzenia jest bogata w treści. Pierwszym, niezmiernie ważnym punktem, jest dyskusja o cierpieniu wraz z fundamentalnym stwierdzeniem: „Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale stało się tak, aby się na nim objawiły sprawy Boże” (J 9, 3). Cierpienie nie musi być wcale karą za grzech, ale jest okazją, aby poznać Boga, który „obarczył się naszym cierpieniem, dźwigał nasze boleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego” (Iz 53, 4). Widząc zgorszenie współczesnego człowieka z powodu cierpienia, ten wymiar rozważanej perykopy jest bardzo ważny. Ale nie tylko człowiek współczesny staje wobec tego problemu. Także uczniowie zgorszyli się nauczaniem Jezusa i Jego Męką (zob. J 6, 61; Mt 26, 31). Ten, kto przez chrzest staje się dzieckiem Boga, nie może nie rozumieć sensu cierpienia i Krzyża.

Drugim, istotnym wymiarem tej katechezy, jest ślepotą duchową ukryta w symbolu ślepoty fizycznej. Człowiek nią dotknięty nie zna Boga, nie odkrywa prawdy o sobie samym, nie odróżnia prawdy o Bogu od swoich wyobrażeń o Nim, nie zna swojego powołania. Przyglądając się faryzeuszom widzimy, że źródłem ich ślepoty był grzech pychy. Święty Paweł tak o tym napisał, z niemałą zresztą ironią: „Jeżeli jednak ty dumnie nazywasz siebie Żydem, całkowicie zdajesz się na Prawo, chlubisz się Bogiem, pouczony Prawem znasz Jego wolę i umiesz rozpoznać co lepsze, a jesteś przeświadczony, żeś przewodnikiem ślepych, światłością dla tych, którzy są w ciemności, wychowawcą nieumiejętnych, nauczycielem prostaczków, mającym w Prawie wyraz wszelkiej wiedzy i prawdy... Ty, który uczysz drugich, sam siebie nie uczysz. Głosisz, że nie wolno kraść, a kradniesz...” (Rz 2, 17-21).

Ten, komu Jezus otworzył oczy, wiedzie życie, którego obraz znajdujemy w katechezie świętego Piotra: „Dlatego też właśnie, dołożywszy całej pilności, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość. Gdy bowiem będziecie je mieli, i to w obfитоści, nie pozostawią was one bezczynnymi ani bezowocnymi w poznawaniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Komu bowiem ich brak, jest ślepy – będąc krótkowzrocznym, zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów” (2 P 1, 5-9).

Katecheza o ślepym od urodzenia jest nieodzownym elementem przygotowania do chrztu. Ślepym jest ten, kto problem cierpienia dostrzega tylko w kategoriach kary, kto nie dostrzega prawdy o swoich grzechach, kto usiłuje ośmieszyć i pozbawić sensu wszelkie opinie ujawniające jego słabości, demaskujące grzech, naruszające dobre mniemanie o samym sobie, jak czynili to faryzeusze. Ten, komu Jezus otwarł oczy, akceptuje krzyż w swoim życiu, dostrzega cierpienie jako szczególnie uprzywilejowany wymiar spotkania z Panem, rozumie swoje doświadczenia. Człowiek uzdrowiony ze ślepoty świadczy o Jezusie. To właśnie prześladowania umacniają jego wiarę i dają mu okazję do głębszego poznania Jezusa. A Chrystus – „Światłość świata” – jest dla niego najważniejszą odpowiedzią wobec pytań o prawdę, dobro, sens cierpienia, śmierć, życie wieczne.

Ślepotą duchową dotyczy nie tylko tych, którzy przygotowują się do chrztu i proszą o oświecenie – otwarcie im oczu, ale może także dotknąć ochrzczonych, jak o tym świadczy List do Kościoła w Laodycei z Księgi Apokalipsy (por. Ap 3, 14-22). Ten krótki tekst wskazuje na istotne cechy takiej ślepoty. Najpierw jest to absolutny brak świadomości swego stanu, wręcz zaprzeczanie jakimkolwiek znakom, że jest się ślepym. Jest to także zaślepienie wobec własnej nędzy, która przejawia się w pokładaniu ufności w bogactwa materialne i w poczuciu samowystarczalności. Następnie jest to pewność siebie, samozadowolenie oraz obojętność na sprawy Boże. W takiej sytuacji potrzebny jest Apostoł, który z autorytetem i mocą będzie upominał ślepych, aby otworzyli się na Ducha Świętego.

Jeżeli mam problemy z wyznawaniem wiary, może to oznaczać, że ciągle jeszcze jestem ślepcem (lub na nowo popadłem w ślepotę, jak chrześcijanie z Laodycei) i muszę prosić Jezusa, aby mi nałożył błoto na oczy i posłał mnie, bym się obmył. Konieczne jest, abym podjął konkretne kroki na modlitwie na wzór ślepego Bartymeusza, który głośno wołał o miłosierdzie nad sobą (por. Mk 10, 46n).